

Bożena Sieradzka-Baziur

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0002-4214-7268>

Struktura pojęciowa Ruchu myśli Ludwiga Wittgensteina¹

Rękopis Ruchu myśli i jego wydanie książkowe

Tekst *Denkbewegungen. Tagebücher 1930–1932, 1936–1937*, napisany przez Ludwiga Wittgensteina po niemiecku, został wydany dopiero w roku 1997, a więc 46 lat po śmierci autora. Jak podaje wydawca tekstu Ilse Somavilla, dziennik ten był przez lata w posiadaniu siostry autora, Margarete Stonborough w Gmunden. Po śmierci brata Margarete przekazała go wraz z innymi dokumentami Rudolfowi i Elisabeth Koderom — jako pamiątki. Syn Rudolfa Kodera, profesor Johannes Koder, i jego siostra, doktor Margarete Bieder-Koder nawiązali kontakt z Brenner-Archiv przy Uniwersytecie w Innsbrucku. Temu właśnie archiwum profesor Johannes Koder powierzył zadanie opublikowania dzienników wielkiego filozofa zachowanych w spuściźnie po rodzicach. Tytuł dziennika osobistego Wittgensteina *Denkbewegungen* został mu nadany przez Ilse Somavillę, która te zapiski przygotowała do druku w wydawnictwie Haymon-Verlag (Wittgenstein 1997: 7–8). Tekst został stosunkowo szybko przetłumaczony na język polski: *Ruch myśli. Dzienniki 1930–1932, 1936–1937* (Wittgenstein 2002) oraz na angielski: *Movements of Thought: Diaries 1930–1932, 1936–1937* (Wittgenstein 2003) i na inne języki. Rękopis tego

¹ Tekst jest znacznie zmienioną wersją artykułu, który ukazał się wcześniej w języku niemieckim w dwujęzycznej niemiecko-angielskiej monografii poświęconej *Denkbewegungen: Wittgensteins Denkbewegungen (Tagebücher 1930–1932/ 1936–1937) aus interdisziplinärer Sicht* (Sieradzka-Baziur 2019: 15–36).

niemieckojęzycznego dziennika osobistego pisanego przez Wittgensteina na bieżąco ma 243 strony, a jego wydanie książkowe z roku 1997 mieści się na 86 stronach. Dziennik składa się ze 129 fragmentów opatrzonych datą, większość z nich to wypowiedzi zawierające do 10 zdań. Około 30 zapisków opatrzonych datą ma objętość tekstową pomiędzy 10 a 40 zdań. Kilka datowanych zapisków jest obszerniejszych, najdłuższy ma około 100 zdań. *Ruch myśli* dzieli się na dwie części, pierwsza z nich to wypowiedzi zapisane przez filozofa w Cambridge (26 kwietnia 1930 — 28 stycznia 1932), a druga, nieco krótsza, zawiera jego uwagi odnotowywane w okresie od 19 listopada 1936 do 24 września 1937 w Norwegii, w Skjolden. Pomiedzy tymi dwiema częściami jest długi, około pięcioletni okres przerwy (prawie cały rok 1932, lata 1933–1935 i większa część roku 1936). Jak wiadomo, Wittgenstein był twórcą, dla którego stałe pisanie, notowanie, redagowanie było istotną częścią życia. Pisał: „Moje myśli są tak nietrwałe, ulatniają się tak szybko jak marzenia senne, które — jeśli nie mają zaraz odejść w niepamięć — trzeba zapisywać zaraz po przebudzeniu” (s. 44²). Swoje zapiski, znane jako *Denkbewegungen*, Wittgenstein tworzył z różną częstotliwością: rok 1930 — 27 zapisków; 1931 — 27; 1932 — 2; 1936 — 22; 1937 — 51. W drugiej części tego dziennika (1936–1937) występują duże fragmenty tekstu zredagowane pismem sekretnym, autor zwykle, jednak nie zawsze, wykorzystywał je do zapisywania treści o charakterze bardzo osobistym, np.: „Pozwól sobie wyznać: po ciężkim dla mnie dniu uklęknąłem dziś przy kolacji & modliłem się, & nagle na klęczkach powiedziałem & podniosłem wzrok do góry: »Nikogo tu nie ma«. I opanowała mnie taka radość, jak gdyby wyjaśniono mi coś ważnego” (s. 93). Te dwie części dziennika są w odniesieniu do niektórych pojęć konceptualizowanych w *Ruchu myśli* niejednorodne semantycznie. I tak np. pojęcie DUCHOWOŚĆ jest znacznie obszerniej reprezentowane teksto-wo w części drugiej pisanej w Skjolden.

Celem opracowania jest pokazanie wyników analiz formy i semantyki dziennika osobistego *Ruch myśli* z perspektywy teorii literatury i językoznawstwa.

² Wszystkie cytaty pochodzą z wydania polskiego (Wittgenstein 2002).

Dziennik osobisty jako gatunek tekstu

Pierre Lejeune (1975: 42, zob. też 2001: 1), pisząc o autobiografii, stwierdza, iż jest ona „retrospektywną opowieścią prozą, gdzie rzeczywista osoba przedstawia swoje życie, akcentując swoje jednostkowe losy, a zwłaszcza dzieje swojej osobowości”. Cechą charakterystyczną dziennika osobistego jest według Lejeune’a obecność paktu autobiograficznego, czyli tożsamość autora, narratora i głównego bohatera. Czytelnik akceptuje wymogi tego paktu, uznając relację diarysty za autentyczną. Jak wynika z licznych opracowań zestawionych i omówionych przez Natalię Lemann (2006: 191–194), tekst dziennika, mając charakter autobiograficzny, ukazuje niejednokrotnie przemiany osobowości człowieka — jest też zwykle bardzo interesujący pod względem formy. Z tych dwóch zasadniczych powodów stanowi przedmiot zainteresowań przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, a wśród nich psychologów, pedagogów, socjologów, językoznawców, literaturoznawców etc. Dokumenty tego typu powstają z inspiracji wewnętrznej autora — a nie jako wynik wywiadów bądź ankiet, więc dają wgląd w te aspekty życia osobistego, które dana osoba uważa za istotne, znaczące. Do zasadniczych cech dziennika należy też dialogiczność — diarysta w dzienniku osobistym prowadzi niejednokrotnie dialog z samym sobą, będąc adresatem swojej wypowiedzi, lub też z jakimś konkretnym bądź wyobrażonym interlokutorem. Ten prozatorski gatunek tekstu ma otwartą formę, charakteryzuje się przekraczaniem granic gatunkowych i wymieszaniem różnych stylów. Brak w nim wizji skończonej całości, założonej z góry struktury czy ciągłości tematycznej, a notatki tworzone są doraźnie. Najczęściej zapiski tworzone przez autorów dziennika są opatrzone konkretnymi datami i niejednokrotnie adnotacjami odnośnie do miejsca ich powstania, stanowiąc elementy metatekstowe.

Zapiski Wittgensteina opatrzone tytułem *Denkbewegungen* należą do ogromnego zbioru wartościowych tekstów o charakterze autobiograficznym pisanych przez pisarzy, filozofów, jak np. Charles Baudelaire, Albert Camus, Franz Kafka, Lew Tołstoj, Søren Kierkegaard, Zofia Nałkowska, Maria

Dąbrowska, Stefan Żeromski, Witold Gombrowicz. *Wyznania* św. Augustyna charakteryzowane są jako pierwsza duchowa autobiografia, dialog duszy z Bogiem, pewien rodzaj rachunku sumienia człowieka, który pragnie odnaleźć drogę do świętości.

Wittgenstein jest zarówno autorem, narratorem, jak i bohaterem głębokiej i poruszającej opowieści o samym sobie, jest swoim własnym rozmówcą, krytykiem i towarzyszem. Tekst *Ruch myśli* — zbiór zapisków tworzonych z większą lub mniejszą regularnością — jest przede wszystkim dokumentem osobistym, jednak występują w nim także elementy stylu naukowego oraz literackiego. Dziennik ten, reprezentujący prozę niefikcjonalną, jest tekstem o charakterze otwartym, zawierającym zróżnicowane formy wypowiedzi, a wśród nich wyznania osobiste, opisy uczuć, snów, uwagi filozoficzne, fragment piosenki, cytaty, sentencje, opinie o książkach, sztuce etc. Emocjonalna atmosfera tego biograficznego tekstu jest ciemna, poważna i głęboka. Zapiski z Cambridge, a więc i cały tekst *Ruchu myśli* otwiera znamienny cytat: „Bez odwagi nie sposób napisać rozsądnej uwagi nawet o samym sobie” (s. 19), poprzez który wyraża się postawa autora względem tego typu pisarstwa. Aby ujawniać własną prawdę o sobie samym, musi się być wystarczająco odważnym, aby się z nią zmierzyć. A dodatkowo, trzeba być świadomym tego, że zapiski te mogą zostać kiedyś odczytane i będą poddawane krytycznej refleksji. Sąd Wittgensteina na temat pisania biografii jest bardzo krytyczny: „O autobiografii można by powiedzieć: pisze to potępieniec z piekła” (s. 57), zarazem jednak autor zapisków wyraża w nich swój krytyczny stosunek do siebie i znajduje w tym przyjemność: „Wydaję się samemu sobie starym człowiekiem [...]. Prawie żadne spośród strofujących mnie spostrzeżeń nie jest zapisane bez towarzyszącego mu uczucia, że bądź co bądź to piękne, iż dostrzegam własne błędy” (s. 72). Autotematyzm charakterystyczny dla dzienników osobistych przejawia się w stwierdzeniu: „Wszystko czy prawie wszystko, co czynię, także te zapiski, zabarwione są próżnością & najlepsze, co mógłbym uczynić, polegałoby na pewnym oddzieleniu, izolowaniu próżności & na tym, by

wbrew próżności czynić, co słuszne, mimo że próżność zawsze jest obecna” (s. 24–25). Motyw tej krytyki, wyrażonej podobną konstrukcją zdaniową, pojawia się w wielu zbliżonych semantycznie kontekstach: „Znowu jestem bliski próżności, także w stosunku do moich zapisków tutaj & ich stylu. Oby Bóg to naprawił” (s. 110).

Autor Ruchu myśli i komentarze autotematyczne

W czasie, kiedy pisze te osobiste notatki, autor wydanego w roku 1921 tekstu *Tractatus Logico-Philosophicus* jest już znanym i cenionym filozofem, zajmującym się badaniami filozoficznymi dotyczącymi logiki, matematyki, metafizyki, religii, mitologii, etyki czy sztuki. W momencie zanotowania pierwszego zapisku (26 kwietnia 1930) ma 41 lat, kiedy zrehabituje ostatni, będzie miał 48 lat, a przed sobą jeszcze kilkanaście lat życia³.

Powstaje pytanie dotyczące tego, z jakiego powodu ludzie podejmują się prowadzenia dziennika o charakterze osobistym. Georges Gusdorf pisze:

Każdy z nas ma tendencję do uważania się za centrum pewnej przestrzeni życiowej: ja się liczę, moje istnienie ma znaczenie dla świata, a moja śmierć pozostawi lukę w świecie. Opowiadając swoje życie, potwierdzam siebie ponad śmiercią, aby zachować się ten cenny kapitał, który nie powinien zginąć. Autor autobiografii uwypukla swój obraz na tle tego, co go otacza, nadaje mu niezależne istnienie; przygląda się sobie i chce być oglądany; bierze siebie na świadka siebie samego, innych powołuje na świadków tego, co w jego istnieniu jest niepo-
wtarzalne (Gusdorf 1979: 18).

³ Ray Monk pisze, iż grono przyjaciół Wittgensteina w Cambridge rekrutowało się głównie spośród młodszego pokolenia, z którym czuł się związany, gdyż „w pewnym sensie sam był człowiekiem bardzo młodym. Nawet wyglądał młodo i w wieku czterdziestu lat często brano go za studenta. Przede wszystkim jednak miał w sobie młodzieńczą świeżość i giętkość intelektualną. [...] Ci, którzy słyszeli o Wittgensteinie jako autorze *Traktatu logiczno-filozoficznego*, często wyobrażali go sobie jako starego i dostojnego niemieckiego akademika, toteż żywiołowa, młodzieńczo agresywna postać, którą oglądali na spotkaniach Klubu Nauki o Moralności, była dla nich całkowitym zaskoczeniem” (Monk 2003: 286).

Zapiski filozofa zatytułowane *Ruch myśli* to opowieść Wittgensteina dotycząca małego, wąskiego wycinka jego życia, bo obejmującego zaledwie kilka lat. Zawarł w niej opis swojego życia zewnętrznego i wewnętrznego. Analiza tekstu dziennika osobistego umożliwia odpowiedź na pytanie dotyczące tego, jak ujawnia się jego autor. Prymarną formą prezentacji siebie w dzienniku osobistym jest narracja pierwszoosobowa:

Szukam mieszkania & czuję się podle & niespokojnie. Nie jestem w stanie się skupić. Nie dostałem listu od M. & również to mnie niepokoi. To straszne, że nie ma możliwości udzielenia jej pomocy, czy że ja w końcu nie wiem, jak jej pomóc. Nie wiem, jakie moje słowo byłoby dla niej odpowiednie, czy może byłoby dla niej najlepiej, gdyby nic ode mnie nie usłyszała (s. 34–35).

Autor dziennika zwraca się do kogoś w wyznaniu. Czy tym kimś jest nadal on sam? Cechą definicyjną dziennika osobistego jest wszak rozmowa z samym sobą.

Wittgenstein pisze: „Nie wyjaśniać! — Opisywać! Poddaj swe serce & nie bądź zły, że musisz tak cierpieć. To rada, jakiej powinienem udzielić sobie. Jeśli jesteś chory, urządz się w tej chorobie; nie bądź zły, że jesteś chory” (s. 93).

Ruch myśli zawiera komentarze autotematyczne, odnoszące się do własnych zapisków, którym można nadać rangę autointerpretacji całego dziennika osobistego. 11 stycznia 1932 autor odnotowuje, że wrócił do Cambridge i wydaje się sobie starym człowiekiem, doświadczając trudności w relacjach z innymi ludźmi. Praca filozoficzna wydaje mu się czymś w rodzaju odwracania się od trudu, ma poczucie, że nie żyje naprawdę. Uwaga, która następuje po tych stwierdzeniach, jest pochwałą odnoszącą się do tego, że autor jest w stanie spojrzeć na siebie niezwykle krytycznie: „Jeśli taki żyjący w stanie półsnu człowiek obudzi się kiedyś na minutę, wówczas wyda mu się cudem, że jest kimkolwiek, & nie byłby nieskory do tego, aby zaliczyć się do geniuszy. Prawie żadne spośród strofujących mnie spostrzeżeń nie jest zapisane bez towarzyszącego mu uczucia, że bądź co bądź to piękne, że dostrzegam własne błędy” (s. 72). Pisaniu towarzyszą uczucia z grupy smutku. Autor poprzez zdanie życzące wyraża

pragnienie, aby opisywanie negatywnych stanów psychicznych przyniosło mu pociechę i ukojenie: „Obym mógł jakoś oczyścić przygnębienie, uczucie marności, kiedy tak to wszystko zapisuję!” (s. 98).

Adresat Ruchu myśli

Odpowiedź na pytanie, kto był adresatem zapisków Wittgensteina, jest trudna. Uwagi tego typu, jakie widzimy w *Ruchu myśli*, diaryści adresują zwykle do samych siebie, aby lepiej zrozumieć własną osobowość, swoje myśli i emocje, przeżywać trudności swojego życia, z których w dzienniku zdają sprawę. Zapiski mogą też stanowić pomoc w pracy, być jej częścią, gdy są oni artystami, filozofami.

Tekst *Ruch myśli* ma autokomunikacyjny wymiar: „Wypowiedziane przez kogoś dobre słowo czy przyjazny uśmiech przez dłuższy czas oddziałują na mnie mile zachęcająco & krzepiąco, złe zaś, czyli nieżyczliwe słowo, przez równie długi czas mnie przytłacza” (s. 24).

Dziennik intelektualisty, z jakim mamy tutaj do czynienia, to niejednokrotnie zapis dialogu, rozmowy z samym sobą:

Powinieneś tak żyć, abyś mógł się oprzeć obłędowi, kiedy przyjdzie. A przed obłędem nie powinieneś uciekać. To szczęście, że go nie ma, ale uciekać przed nim nie powinieneś, wydaje mi się, że powinienem tak sobie powiedzieć (s. 94).

A zatem mogę co prawda mieć nadzieję, że stan ów się zmieni, ale muszę się w nim teraz jakoś urządzić. Jak to uczynię? Co powinienem zrobić, aby stan ów, taki, jakim on jest, był znośny? Jaką postawę wobec tego stanu mam przyjąć? Postawę oburzenia? To śmierć! (s. 93).

Adresatem analizowanego tekstu może być autor albo czytelnik: „Myśl np. więcej o śmierci, — & przecież byłoby osobliwe, gdybyś w ten sposób miał nie poznać nowych wyobrażeń, nowych dziedzin języka” (s. 84).

Dialog w *Ruchu myśli* ma wielu interlokutorów. Narrator pisze, że słyszy „ciche głosy”. Czy to są głosy, które rozbrzmiewają wewnątrz niego, czy to są głosy z jego lektur lub głosy kogoś

z rodziny, z grona przyjaciół — żywych bądź zmarłych? Wittgenstein stwierdza: „Zarówno w filozofii, jak i w życiu zwodzą nas pozorne analogie (do tego, co inny czyni, czy co wolno mu zrobić). Jest tylko jeden środek na zwalczenie tej pokusy: nasłuchiwać cichych głosów, które nam mówią, że tu sprawy nie przedstawiają się jednak tak jak tam” (s. 54). Narrator dziennika, zarazem jego autor i bohater słyszy także głosy potomnych: „W duchu słyszę już, jak potomni mówią o mnie, zamiast mnie słuchać — ten, kto mnie zna, stanowi zaiste znacznie bardziej niewdzięczną publiczność” (s. 70).

Semantyka Ruchu myśli

Ruch myśli, podobnie jak inne teksty reprezentujące dziennik osobisty, cechuje fragmentaryczność i czytelnik, który czyta utwór tego typu, dostrzega zwykle tylko chaos niepowiązanych z sobą uwag. Ze względu na osobę wielkiego filozofa, jego dokonania i skomplikowaną osobowość oraz swoisty styl pisanie — sens znaczeniowy tekstu dziennika jest dla odbiorcy wymagającym zadaniem. Semantyka *Ruchu myśli* staje się bardziej uchwytna jako wynik analizy onomazjologicznej, w wyniku której wypowiedzi autora zapisków zostały przyporządkowane do nazw pojęć, oddających znaczenie poszczególnych wypowiedzi.

W przeszłości podejmowane były różnorakie próby dotyczące stworzenia siatki pojęć konkretnego tekstu, a nawet całego języka, jednym z przykładów jest system hierarchiczny pojęć stworzonych dla języka francuskiego, w obrębie którego zamieszczono leksykę. Twórcy tej siatki pojęć, czyli Rudolf Hallig i Walter von Wartburg (1963: 75) wyrażali przekonanie, że może ona służyć jako podstawa do badania leksyki różnych języków. Stworzony przez nich hierarchiczny system pojęciowy składa się z 562 pojęć, a nadrzędne są w nim trzy zasadnicze: I. WSZECHŚWIAT, II. CZŁOWIEK, III. CZŁOWIEK i WSZECHŚWIAT. Idea Halliga i Wartburga, rozwijana przez onomazjologów i semantyków historycznych, sprowadza się do konkluzji, iż pojęcie jest reprezentacją obiektu w umyśle, komunikowaną lub wyrażaną przez jednostki językowe.

.....

Analiza semantyki wypowiedzi zawartych w *Ruchu myśli* umożliwiła wyodrębnienie i ustrukturyzowanie ich w obrębie takich pojęć, jak:

- JA. SAMOWYCHOWANIE;
- NATURA;
- CIAŁO. JEDZENIE. ZDROWIE. STAROŚĆ. ŚMIERĆ;
- MYŚLENIE;
- EMOCJE;
- SEN;
- JĘZYK;
- DUCHOWOŚĆ;
- SZTUKA. MUZYKA. KINO;
- NAUKA. FILOZOFIA. TWORZENIE. PRACA. WYKŁADY;
- RELACJE SPOŁECZNE.

JA. SAMOWYCHOWANIE

Analiza wypowiedzi Wittgensteina zebranych w *Dekbewegungen* pozwala na zgromadzenie uwag odnoszących się do „ja” podmiotu mówiącego, do tego, jak pojmował on swoją osobowość, oraz wypowiedzi, które rzucają światło na to, w jaki sposób diarysta prowadził proces samowychowania. Lawrence A. Pervin definiując osobowość stwierdza, że

[...] jest to złożona całość myśli, emocji i zachowań, nadająca kierunek i wzorzec (spójność) życiu człowieka. Podobnie jak ciało, osobowość składa się zarówno ze struktur, jak i procesów i odzwierciedla działanie tyleż natury (geny), co środowiska. Pojęcie osobowości obejmuje również czasowy aspekt funkcjonowania człowieka, osobowość zawiera bowiem wspomnienia przeszłości, reprezentacje mentalne teraźniejszości oraz wyobrażenia i oczekiwania co do przyszłości (Pervin 2002: 416).

Z pewnością najistotniejszym tematem dziennika Wittgensteina *Ruch myśli* jest zagadnienie tożsamości podmiotu. Tekst ten pełni w tym zakresie funkcję terapeutyczną — autor

walczy o zintegrowanie własnej osobowości. Diarysta ujawnia swoje myśli, swoje emocje, opisuje zachowania i pokazuje swoje osobiste zaangażowanie w kształtowanie siebie, zwracając uwagę nie tylko na budowanie własnej osobowości, ale także na przewycięzanie jej dezintegracji. Jednym z ważniejszych tematów dziennika jest problem winy i grzechu, stanowiąc dramatyczne doświadczenie, przeżycie bardzo istotne w obrębie przewijających się refleksji. Diarysta pisze np.: „Mniej więcej dwanaście dni temu napisałem do Hänsła, wyznając mu kłamstwo na temat mojego pochodzenia. Od tego czasu ciągle & stale myślę o tym, w jaki sposób mogę & powinienem wyznać to wszystkim znanym mi ludziom. Mam nadzieję & boję się!” (s. 75). To rzekome kłamstwo dotyczące pochodzenia wiązało się z tym, że zawsze twierdził, że w trzech czwartych był Aryjczykiem, a w jednej czwartej Żydem, a było na odwrót. Oskarża się i potępia: „Często przyłapuję się na podłości & żądy!” (s. 119), „Znam wszelką możliwą podłość, najmniejszą i największą, ponieważ sam się jej dopuściłem” (s. 45). Ostatnie zdanie zawarte w *Ruchu myśli*, podobnie jak wiele innych, pokazuje dramatyczne konflikty wewnętrzne diarysty: „Słusznie człowiek lęka się umysłów nawet wielkich ludzi. A także umysłów ludzi dobrych. Albowiem to, co w wypadku wielkiego człowieka było zbawieniem, dla mnie może być potępieniem. Albowiem duch bez człowieka nie jest dobry — ani zły. Ale we mnie może on być złym duchem” (s. 120).

NATURA

Konceptualizacja pojęcia NATURA w dzienniku osobistym Wittgensteina jest najwyraźniejsza w drugiej części tekstu pisanego w Norwegii (w Skjolden) w czasie od listopada 1936 do września 1937 roku. W lutym i marcu 1937 narrator wielokrotnie pisze o dojmującej tęsknocie za wiosną, słońcem — chciałby, aby stopniał śnieg, cieszy się z pojawienia się słońca, plastycznie opisuje porę jego wschodu i zachodu oraz jego wygląd. Aby wydobyć się z mroków zimowej depresji stosuje autosugestię:

Czuję teraz dużą tęsknotę za oglądaniem słońca z mojego domu & codziennie obliczam, przez ile jeszcze dni nie będzie go widać. Wydaje mi się, że ujrzę je nie wcześniej niż za dziesięć dni — może za dwa tygodnie, mimo że powiedziałem sobie, iż zobaczę słońce już za cztery dni. Ale czy za dwa tygodnie będę jeszcze żył? Muszę sobie stale powtarzać, że i tak jest wystarczająco wspaniale, iż widzę silny blask, który widzę już teraz, & że mogę być z tego całkiem zadowolony (s. 105).

Przedmiotem opisów w tym okresie jest także wiosna, wiatr i zorza polarna charakteryzowane często w powiązaniu z analizą własnych stanów psychicznych: „Dziś wiatr wyje wokół domu, co zawsze strasznie mnie irytuje. Zatrważa mnie to & przeszkadza mi” (s. 119).

CIAŁO. JEDZENIE. ZDROWIE. STAROŚĆ. ŚMIERĆ

Pojęcia CIAŁO, JEDZENIE, ZDROWIE, STAROŚĆ, ŚMIERĆ wyrażane są w niewielu wypowiedziach rozsianych w dwóch częściach dziennika osobistego. Diarysta dużo śpi (s. 31), źle śpi (s. 112), narzeka na chłód (s. 36), lubi ciepło (s. 60), zadaje sobie pytanie o właściwą dietę (s. 115), ma zapalenie krtani (s. 39), czuje się chory, przeziębiony (s. 75), jest znużony (s. 117), czuje, że się starzeje (s. 44, 72), myśli o śmierci (s. 86, 118).

Doświadczenie choroby ujęte jest w formę porównania narratora do przerażonego chłopca u dentysty: „Czuję się chory cielesnie; jestem nadzwyczaj słaby & czuję, że mam zawroty głowy. Gdybym tylko zachowywał się odpowiednio do mego stanu fizycznego! Jeszcze dzisiaj jestem niby ów mały chłopiec u dentysty, gdzie ze strachu przed bólem jeszcze tylko pomnożyłem sobie prawdziwy ból & już właściwie nie wiedziałem, gdzie kończy się jeden & zaczyna drugi” (s. 82).

Opis fizycznych niewygód powiązany jest na zasadzie metaforycznej z odczuwaniem radości: „To prawda, że należy umieć żyć na rumowisku domów, w których człowiek zwykł był mieszkać. Ale to trudne. Człowiek czerpał przecież radość z ciepła & przytulności pokoiów, nawet jeśli nie zdawał sobie z tego sprawy. Ale teraz, gdy błąka się po gruzach, już to wie” (s. 65–66).

MYŚLENIE

Pojęcia bardzo istotne, kluczowe w całym *Ruchu myśli*, to MYŚLENIE oraz EMOCJE. Tytuł nadany dziennikowi intymnemu Wittgensteina przez Ilse Somavillę, która przygotowała rękopis do druku, jest odwołaniem do metafory MYŚLENIE TO RUCH. Pisząc o swoim myśleniu (filozofowaniu), filozof zauważa, że ruch myśli ma charakter zmienny („Ruch moich myśli jest dziś całkiem inny niż 15–20 lat temu”, s. 74), a opisując pojęcie MYŚLENIE, odnosi je do lotu i impetu (s. 49, 119). Narrator pisze, że jest poruszony myślami (s. 54), ale stwierdza też, że myśli nie chcą się ruszać („Z jakiegoś powodu nie mogę pracować. Moje myśli nie ruszają z miejsca & jestem bezradny, nie wiem, co mam począć w tej sytuacji”, s. 84), a umysł pracuje ociężale (s. 113).

Autor zapisków niejednokrotnie wyrażał ubolewanie z powodu niemożności porozumienia się z drugim człowiekiem, braku akceptacji dla swoich idei, np. opinię na temat Franka Plumptona Ramseya, promotora jego pracy doktorskiej podczas pobytu w Cambridge: „Umysł Ramseya przejmował mnie odrazą. [...] W ten sposób człowiek najpierw się daremnie męczył, aby mu coś wyjaśnić, a potem nagle R. wzruszał ramionami & stwierdzał, że to przecież oczywiste. Ale nie był wtedy szczery. Jego duch był obrzydliwy” (s. 21). Ray Monk pisze, iż:

Mimo że nawzajem bardzo się cenili, Ramsey i Wittgenstein bardzo się różnili intelektem i temperamentem. Ramsey był matematykiem, niezadowolonym z logicznych podstaw własnej dziedziny, toteż pragnął ją przebudować w oparciu o zdrowe zasady. Wittgensteina nie interesowała matematyka, chciał natomiast wyrwać filozoficzny korzeń wszelkich nieporozumień na jej temat. Tak więc Ramsey mógł zwracać się do Wittgensteina w poszukiwaniu inspiracji, a Wittgenstein do Ramseya w poszukiwaniu krytyki, jednakże frustracją w ich wzajemnych stosunkach była czymś nieuniknionym (Monk 2003: 284).

Wittgenstein pisze wprost o niemożności porozumienia się z innymi ludźmi: „Kiedy rozmawia się z ludźmi, którzy naprawdę kogoś nie rozumieją, człowiek zawsze czuje się jak ktoś *has made a fool of oneself*. W każdym razie ja. Coś podobnego stale mnie tu spotyka” (s. 38–39).

Publikowany rękopis nasycony jest fragmentami, w których mowa o lęku narratora przed utratą zdolności myślenia (s. 19), prezentuje on także swoje ustalenia dotyczące jego własnych procesów myślowych (np. s. 23, 59, 75, 99, 100, 108). Prowadzi rozważania dotyczące odróżniania mowy od pisma, a myśli od sposobów ich konceptualizowania (s. 29). Rzadko do głosu dochodzi u niego radość z filozofowania: „Jestem trochę zakochany w formie, w jakiej płyną moje myśli przy filozofowaniu. (I być może powinienem pominąć słowo »trochę«)” (s. 59); „Radość, jaką czerpię z moich myśli (myśli filozoficznych), jest radością z mojego osobliwego życia” (s. 62).

EMOCJE

Pojęciem równie ważnym jak MYŚLENIE jest w *Ruchu myśli* Wittgensteina pojęcie EMOCJE. Są one doświadczane przez człowieka jako pewien rodzaj stanu psychicznego, odzwierciedlając stosunek do samego siebie, innych ludzi czy zjawisk otaczającego świata. Powstają jako wynik świadomej lub nieświadomej oceny jakiegoś zdarzenia. Podmiot doświadczający emocji postrzega je jako pozytywne, gdy zdarzenie jest zgodne z jego celami i interesami, bądź jako negatywne, gdy jest z nimi niezgodne. Zmiany somatyczne, ekspresje mimiczne i pantomimiczne oraz zróżnicowane rodzaje zachowań towarzyszą emocjom lub po nich następują (Doliński 2007; Ekman, Davidson 1998). Uczucia są uzewnętrzniane przez człowieka za pomocą języka przy wykorzystaniu takich zabiegów, jak komunikowanie i wyrażanie. Pierwszy z tych procesów określany jest synonimicznie w literaturze językoznawczej jako opisywanie (opis) uczuć, sąd o uczuciach, relacjonowanie, referowanie, nazywanie emocji, informowanie o nich. Nadawca informuje odbiorców swoich wypowiedzi o przeżywanych przez siebie uczuciach, wypowiada sąd o swoich doznaniach, wykorzystując różnorodne nazwy stanów emocjonalnych, np. *tęsknię za tobą*, lub używając frazeologizmów, np. *palę się ze wstydu*. Komunikowanie uczuć to także opisy odnoszące się do tego, jak inne podmioty doświadczają emocji, np. *miłość*

go zaślepiła, oraz relacje na temat przyczyn i skutków uczuć. W tym procesie używane są metafory, frazeologizmy, porównania, symbole (np. Pajdzińska 1990; Sieradzka-Baziur 2002; Wierzbicka 1969).

Drugi ze wskazanych sposobów służących do uzewnętrzniania uczuć to ich wyrażanie przy wykorzystaniu językowych znaków ekspresywnych, takich jak np. ekspresywne, eksplicytne konstrukcje słotwórcze (*deminutywa*, *hipokorystyka*, tu również formacje tworzone od imion własnych oraz *augmentatywa* i formacje motywowane, *nacechowane* pozytywnie i negatywnie), *composita*, wyrazy o znaczeniach przenośnych, wyrazy o ekspresywności implícitnej, *interiekcje* właściwe i niewłaściwe oraz *partykuły*. Uczucia wyrażane są w języku również przy wykorzystaniu takich struktur syntaktycznych, jak pytania retoryczne, wypowiedzi wykrzyknikowe, zdania życzące, zdania żądające (rozkazujące), *eksklamacje*, *wtrącenia*, *powtórzenia* leksykalne i gramatyczne (np. Grabias 1981; Pajdzińska 1990; Sieradzka-Baziur 2002; Wierzbicka 1969).

Wittgenstein widział wyraźnie różnicę pomiędzy komunikowaniem uczuć a ich wyrażaniem: „A kiedy mówię, że czuję się odrzucony, to nie jest to wyrażenie (czy tylko: prawie nigdy nie jest to wyrażenie) tego uczucia” (s. 60).

Rękopis dziennika osobistego tego filozofa zawiera niezwykle bogactwo emocji uzewnętrznionych poprzez ich komunikowanie i wyrażanie. Znajdujemy w nim około 200 fragmentów służących do ekspresji zróżnicowanych stanów emocjonalnych. Znacznie częściej Wittgenstein w swoim dzienniku opisuje i wyraża emocje negatywne, co — jak wynika z licznych badań językoznawczych czy psychologicznych — jest cechą charakterystyczną uzewnętrzniania uczuć zarówno w realnym życiu, jak i w tekstach literackich czy innych. Wśród pozytywnych najczęściej opisywane i wyrażane są emocje z grupy sympatii, przyjaźni oraz miłości, a także szacunku, podziwu i wdzięczności, niekiedy referowana jest nadzieja czy współczucie. Emocjami diarysty uzewnętrznianymi w *Ruchu myśli* są jednak przeważnie uczucia z grupy cierpienia, smutku, rozczarowania, desperacji, żalu oraz niepokoju, lęku,

przerażenia i opis tych negatywnych uczuć nadaje ton emocjonalny całemu tekstowi. Proces wyrażania różnorodnych uczuć dokonuje się w dzienniku osobistym Wittgensteina na przykład poprzez użycie zdań wykrzyknikowych. Wittgenstein wyraża przekonanie, że interiekcje nie mają swojego osobnego znaczenia. Ich funkcją jest wyrażanie emocji: „Kwestia religijna jest tylko albo kwestią życiową, albo (jałową gadaniną). Ta gra językowa — można by powiedzieć — grana jest tylko kwestiami życiowymi. Całkiem podobnie jak słowo »au« nie ma żadnego znaczenia — poza tym, że wyraża ból” (s. 101).

Narratora zajmuje proces językowego uzewnętrzniania emocji: „A kiedy mówię, że czuję się odrzucony, to nie jest to wyrażenie (czy tylko: prawie nigdy nie jest to wyrażenie) tego uczucia” (s. 60). Filozof niejednokrotnie w swoim dzienniku emocje komunikuje wprost, w sposób bezpośredni, referując je: „Czytałem pisma Kierkegaarda & wpędziło mnie to w stan jeszcze większego niepokoju niż ten, w którym już się znajdowałem. Nie chcę cierpieć; to właśnie tak mnie niepokoi” (s. 86). Przyznaje się do tego, że nie rozumie swoich uczuć do M. [Marguerite de Chambrier z d. Respinger] i czuje się zagubiony, niepewny (s. 31–33). Dla uzewnętrznienia uczuć autor używa też porównań bądź pytań retorycznych.

SEN

Kilka opisów zawartych w *Ruchu myśli* odnosi się do pojęcia SEN i interpretacji snów, co ma niewątpliwie związek z wielkim wpływem, jaki wywierała w tym czasie na ludzi teoria Zygmunta Freuda, zob. np. opisy snów (s. 20–21, 69–70, 73, 81) oraz liczne uwagi na temat natury snu, np. „Kiedy pomyśli się o Freuda definicji stanu snu, można powiedzieć, że w obu wypadkach chodzi o pewne przesunięcie oddziałów uwagi” (s. 37).

JĘZYK

Zagadnienia związane z pojęciem JĘZYK prezentowane w *Ruchu myśli* odnoszą się m.in. do trudności w werbalizowaniu pojęć. Diarysta pisze o tym, że odczuwa niemożność znalezienia właściwych słów, aby siebie wyrazić: „Moje idee prawie

.....

nigdy nie wychodzą w świat w stanie nieokaleczonym. Albo jakaś część zostaje zwichnięta czy połamana już przy porodzie, albo dana myśl jest w ogóle wcześniakiem & nie jest jeszcze zdolna do życia w formie mowy słów. A potem na świat przychodzi mały zdaniopłód, któremu brakuje jeszcze najważniejszych członków” (s. 58).

W *Ruchu myśli* pojawia się odniesienie do charakterystycznego dla filozofii Wittgensteina terminu, jakim jest gra językowa: „Inne życie wysuwa przecież na plan pierwszy całkiem inne obrazy, sprawia, że całkiem inne obrazy stają się niezbędne. Tak jak bieda uczy żebrać. Nie oznacza to, że za sprawą innego życia człowiek koniecznie musi zmienić swe sądy. Ale jeśli żyje się inaczej, to i mówi się inaczej. Z nowym życiem uczy się nowych gier językowych” (s. 83–84).

Gramatyka słowa odnosi się w rozumieniu Wittgensteina do jego użycia, co pokazuje na przykładzie wyrazu *Bóg*:

Człowiek klęczy & spogląda do góry, & składa ręce, & mówi, & powiada się, że człowiek rozmawia z Bogiem, powiada się, że Bóg widzi wszystkie me uczynki; powiada się, że Bóg mówi do mnie w moim sercu; mówi się o oczach, rękach, ustach Boga, ale nie o innych częściach jego ciała: naucz się z tego gramatyki słowa „Bóg”! [Gdzieś czytałem, że Luter napisał, iż teologia to „gramatyka słowa Bóg”, Pisma Świętego] (s. 101).

Filozof wyczulony jest na semantykę języka naturalnego: „Ramsey [...] o ostatnim takcie jednego z ostatnich kwartetów Beethovena, który kochał zapewne ponad wszystko, powiedział mi, że kiedy tego słucha, czuje, jak otwierają się niebiosy. A słowa te naprawdę coś znaczą” (s. 21–22). Diarysta odnosi się do dwujęzyczności, pisze o swoim „rozdwojeniu” związanym z posługiwaniem się językiem angielskim i niemieckim:

Tak w ogóle czuję się trochę lepiej. Jeszcze nie mogę pracować dla siebie & częściowo przyczynia się do tego rozdwojenie we mnie spowodowane angielską & niemiecką formą wysławiania się. Tylko wtedy umiem naprawdę pracować, kiedy stale mogę rozmawiać ze sobą po niemiecku. Ale teraz na potrzeby moich wykładów muszę podsumowywać sprawy po angielsku & w ten sposób moje myślenie po niemiecku uległo zaburzeniu; będzie to trwało przynajmniej dopóty, dopóki nie wytworzy się stan pokoju między tymi dwoma & trochę to potrwa, być może nawet bardzo długo (s. 37).

.....

Wittgenstein krytykuje siebie za to, że mówi o wiele za łatwo. Twierdzi, że można go skłonić do wyrzucania z siebie potoku słów jednym pytaniem, jednym zarzutem. Zdarza się, że mówi, by bawić innych, czasem opowiada o rzeczach obojętnych, by robić wrażenie. I dodaje:

Próbuję później naprawić rozmowę, skierować ją potem na właściwe tory, ale odbiegam od niej tylko trochę i niedostatecznie daleko z lęku — i braku odwagi — & czuję niesmak. Zwłaszcza w Anglii przytrafia mi się to szczególnie łatwo, ponieważ trudności w porozumiewaniu się (ze względu na charakter, nie na język) są już z góry przeogromne. Trzeba więc swoje ćwiczenia wykonywać na chybotliwej tratwie, a nie na stałym lądzie. Albowiem nigdy nie wiadomo, czy ten drugi dobrze zrozumiał, & ten drugi nigdy nie zrozumie do końca (s. 55).

DUCHOWOŚĆ

Kolejne pojęcie kluczowe z punktu widzenia rozumienia *Ruchu myśli* to DUCHOWOŚĆ. Tak jak pisałam w swoim poprzednim artykule (Sieradzka-Baziur 2015), Wittgenstein zarówno w tym dzienniku, jak i w innych swoich tekstach nie tylko opisywał, ale także wyrażał swoje duchowe doświadczenia ściśle powiązane z wyznawanym katolicyzmem. Dane językowe odnoszące się do pojęcia DUCHOWOŚĆ w *Ruchu myśli* różnią się znacząco od siebie, gdy chodzi o część pisaną w Cambridge i w Skjolden. Opisy, analizy, refleksje związane z religią i duchowością tworzone w Cambridge mają niekiedy formę notatek sporządzanych prawdopodobnie na użytek jakiegoś większego opracowania. Przykładem są uwagi dotyczące zróżnicowania ludzi na religijnych i niereligijnych ze względu na czynione przez nich gesty (s. 42) bądź odnoszące się do twórczości Beethovena w kontekście religii (s. 48). Charakter taki mają też uwagi o Jezusie (s. 52) czy Bogu jako wydarzeniu historycznym (s. 71).

W części drugiej zapisków *Ruchu myśli*, tworzonych w Skjolden, Wittgenstein zdecydowanie częściej niż w poprzedniej odnosi się do duchowości w religii, do sfery *sacrum*, do niewyraźnego. W swoim dzienniku odnotowuje bardzo osobiste rozważania i modlitwy, analizuje naturę Boga, a także swoje zachowanie i twórczość w religijnym kontekście (szerzej Sieradzka-Baziur 2015). Wittgenstein konceptualizuje

Boga jako drapieżnika: „Czy bycie sam na sam ze sobą — albo z Bogiem — nie jest podobne do bycia sam na sam z drapieżnikiem? W każdej chwili może Cię zaatakować. — Ale czy to akurat nie dlatego, że nie powinienes uciekać?! Czy nie jest to, by tak rzec, wspaniałe?! Czy nie oznacza to: pozyskaj miłość tego drapieżnika! — A jednak trzeba prosić: I nie wódź nas na pokuszenie” (s. 118). Przyznaje się do swoich wątpliwości religijnych, ale uważa za możliwe to, iż kiedyś uwierzy w zbawienie przez śmierć Chrystusa: „Nie mam wiary w zbawienie przez śmierć Chrystusa; czy też jeszcze jej nie mam. Nie czuję też np., że jestem na drodze do takiej wiary, ale uważam za możliwe, że kiedyś zrozumiem coś z tego, czego teraz nie rozumiem, co teraz nic mi nie mówi & że zatem wtedy będę posiadał wiarę, której teraz nie posiadam” (s. 97).

Jego zapiski mają niejednokrotnie charakter rozważań o charakterze egzystencjalnym:

Człowiek żyje w swym zwykłym życiu z aureolą światła, z której nie zdaje sobie sprawy, dopóki ona nie zgaśnie. A kiedy zgaśnie, wówczas nagle życie zostaje pozbawione wszelkiej wartości, wszelkiego sensu czy jakkolwiek inaczej to nazwać. Człowiek nagle uświadamia sobie, że nagie istnienie — jak chciałoby się powiedzieć — jako takie jest jeszcze całkiem puste, jałowe. To tak, jak gdyby wszystkie rzeczy pozbawiono połyску, wszystko jest martwe (s. 99).

SZTUKA. MUZYKA. KINO

Istotną część dziennika wypełniają reprezentacje leksykalne takich pojęć, jak SZTUKA. MUZYKA. KINO. Na jego kartach pojawiają się nazwiska wybitnych muzyków, pisarzy, naukowców i komentarze do ich dokonań oraz własne, osobiste odczytania ich dzieł, np.: „Sumienie mnie dręczy & nie mogę pracować. Czytałem pisma Kierkegaarda & wpędziło mnie to w stan jeszcze większego niepokoju niż ten, w którym już się znajdowałem” (s. 86). Przyznaje się do pragnienia skomponowania melodii, dzięki której mógłby niejako ująć swoje życie w jedno (s. 22). Píše o tym, że kino wywiera na niego dobroczynny wpływ, pozwala mu odpocząć. Poddaje myśl, że film jest czymś bardzo podobnym do snu i można do niego bezpośrednio odnieść idee Freuda (s. 27).

NAUKA. FILOZOFIA. TWORZENIE. PRACA. WYKŁADY

Znaczne partie dziennika Wittgensteina to wypowiedzi skupione w obrębie pojęć NAUKA, FILOZOFIA, TWORZENIE, PRACA, WYKŁADY. Obok zapisków *stricto* filozoficznych dotyczących logiki, matematyki, metafizyki, religii, języka rozsianych gęsto po całym dzienniku, znajdujemy w nim także uwagi na temat procesu twórczego, stosunku do pracy jako takiej, w tym wykładów uniwersyteckich. Stwierdza, że uszczęśliwia go możliwość napisania czegoś o logice (s. 38). Ubolewa nad faktem, że cała jego praca jest uzależniona od talentu, który w każdej chwili może zostać mu odebrany (s. 19). Zapisków odnoszących się do filozofii jako nauki znajdujemy w *Ruchu myśli* bardzo dużo, dotyczą one filozofii języka, religii etc. Hans-Johann Glock przytacza opinię na temat dorobku naukowego filozofa, pisząc, że „[...] uwagi Wittgensteina często nie zawierają odpowiedzi na sformułowane przez niego samego pytania ani żadnych zdecydowanych tez, że roi się w nich od zastrzeżeń, i że raczej badają niż coś twierdzą lub czemuś przeczą. W poglądzie tym jest trochę prawdy” (Glock 2001: 10). W jakimś stopniu ta uwaga odnosi się także do filozoficznych analiz zawartych w *Ruchu myśli*. Wittgenstein otwarcie krytykuje pewne fragmenty dzieła swojego życia: „Moja książka *Tractatus log. phil.* oprócz rzeczy dobrych & prawdziwych zawiera też kicz, tzn. fragmenty, którymi wypełniłem luki i to, by tak rzec, we własnym stylu. Nie wiem, ile w tej książce jest takich miejsc & trudno to teraz właściwie ocenić” (s. 30).

Na kartach dziennika Wittgenstein zamieszcza uwagi dotyczące prowadzonych przez siebie wykładów w Cambridge. Píše, że zawsze przed ich wygłoszeniem ogarnia go lęk egzaminacyjny i trzyma go jak choroba. Swoje wykłady ocenia negatywnie, jest nimi zmęczony. Musi ciężko pracować, aby je przeprowadzić, a słuchacze nie mają świadomości, ile go to kosztuje (s. 30), próbuje zdobyć ich przychyłność za pomocą jakiegoś śmiesznego powiedzenia, bawi ich, by zyskać sobie ich posłuch (s. 24). Stwierdza, że potrzebuje bardzo dużo energii, by móc nauczać, w trakcie przygotowań do wykładu bardzo szybko się męczy (s. 43–44).

Ray Monk (2003: 313) pisze, że podczas semestru wiosennego w 1930 roku filozof wygłaszał co tydzień godzinny wykład w auli Szkoły Sztuk Pięknych; następnie, w drugiej połowie tygodnia w auli należącej do Clare College odbywała się dwugodzinna dyskusja. Później Wittgenstein zrezygnował z oficjalnej sali wykładowej i zarówno wykład, jak i dyskusje prowadził w sali Priestleya — aż do 1931 roku, kiedy otrzymał do dyspozycji kilka pokoi w Trinity College. Mówiono, jak pisał Monk, że Wittgenstein wyróżniał się stylem prowadzenia wykładów. Wygłaszał je bowiem bez notatek i często robił wrażenie, jakby po prostu oddawał się głośnemu myśleniu, stając przed słuchaczami. Zdarzało się, że przerywał, mówiąc: „Chwileczkę, niech się zastanowie!” — a następnie siedział w milczeniu przez kilka minut, wpatrując się we własną dłoń. Monk relacjonował, iż zdarzało się, że kiedy jakiś odważniejszy student zadał mu pytanie, Wittgenstein zaczynał wykład od nowa. Niejednokrotnie też przeklinał własną głupotę — „Do diabła, ależ ze mnie dureń!” — albo wykrzykiwał: „Cholernie trudna sprawa!” (Monk 2003: 313).

RELACJE SPOŁECZNE

Na uwagę zasługują zamieszczone w dzienniku liczne eksponenty językowe pojęcia RELACJE SPOŁECZNE. Autor wyrażnie przyznaje się do tego, że relacje z innymi mają dla niego duże znaczenie: „Wypowiedziane przez kogoś dobre słowo czy przyjazny uśmiech przez dłuższy czas oddziałują na mnie mile, zachęcająco & krzepiąco, złe zaś, czyli nieżyczliwe słowo, przez równie długi czas mnie przytłacza” (s. 24). Wittgenstein w relacjach z ludźmi stara się być pragmatykiem: „Jestem zmęczony pracą w ciągu ostatnich miesięcy & całkiem przybity tą dręczącą sprawą z Marguerite. Przewiduję tu jakąś tragedię. A jednak jest tylko jedno wyjście: robić, co się da, & dalej pracować” (s. 48). Ludzi wyobraża sobie jako kule: „jedna ze szczerego złota & druga — warstwa bezwartościowego materiału, pod spodem złoto; trzecia złudna, lecz fałszywa pozłota — pod spodem złoto. I jeszcze jedna, w której pod pozłotą są śmieci & jeszcze jedna, w której śmieci te kryją znowu zarodek złota. Itd., itd. Wydaje mi się, że tą ostatnią jestem być może ja” (s. 63).

Podsumowanie

Ruch myśli Wittgensteina, zbiór 129 wpisów do dziennika dokonanych w latach 1930–1932 oraz 1936–1937 i wydanych drukiem w roku 1997, jest tekstem o złożonej i bogatej semantyce. Najważniejsze fragmenty tych wpisów zostały poddane analizie onomazjologicznej — i w jej wyniku przyporządkowane do nazw pojęć wyrażających globalnie ich semantykę i tworzących poniższą strukturę:

- JA. SAMOWYCHOWANIE;
- NATURA;
- CIAŁO. JEDZENIE. ZDROWIE. STAROŚĆ. ŚMIERĆ;
- MYŚLENIE;
- EMOCJE;
- SEN;
- JĘZYK;
- DUCHOWOŚĆ;
- SZTUKA. MUZYKA. KINO;
- NAUKA. FILOZOFIA. TWORZENIE. PRACA. WYKŁADY;
- RELACJE SPOŁECZNE.

W świetle tej analizy Ludwig Wittgenstein, autor, narrator i główna postać autobiograficznej opowieści, jawi się jako człowiek, który zmagą się z dramatycznymi doświadczeniami swojego wewnętrznego „ja” i niesprzyjającym światem zewnętrznym, poddaje te dwa światy nieustannemu wartościowaniu, opisując budowanie własnej osobowości, ale także sposoby przewycięzania jej dezintegracji.

Literatura

Doliński D., 2007, *Mechanizmy wzbudzania emocji. Ekspresja emocji. Emocje podstawowe i pochodne*, w: Strelau J. (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, s. 319–394.

Ekman P., Davidson R.J., 1998, *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, Wojciszke B. (przekł.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Glock, H.J., 2001, *Słownik Wittgensteinowski*, Hernik M., Szczubiałka M. (przekł.), Wydawnictwo Spacja, Warszawa.

Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin.

Gusdorf G., 1979, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, Barczyński J. (przekł.), „Pamiętnik Literacki” 70, nr 1, s. 261–278.

Hallig R., Wartburg W. von, 1963, *Begriffssystem als Grundlage für die Lexikographie. Versuch eines Ordnungsschemas*, 2., neu bearbeitete und erweiterte Auflage, Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin, Berlin.

Lejeune P., 1975, *Pakt autobiograficzny*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 5, s. 31–49.

Lejeune P., 2001, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Lubas-Bartoszyńska R. (red.), Grajewski W., Jaworski S., Labuda A., Lubas-Bartoszyńska R. (przekł.), Universitas, Kraków.

Lemann N., 2006, *Dziennik*, w: Gazda G., Tynecka-Makowska S. (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Universitas, Kraków, s. 191–194.

Monk R., 2003, *Ludwig Wittgenstein. Powinność geniusza*, Wydawnictwo KR, Warszawa.

Pajdzińska A., 1990, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, w: Bartmiński J. (red.), *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 243–280.

Pervin L.A., 2002, *Psychologia osobowości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Sieradzka-Baziur B., 2002, *Jana Kochanowskiego renesansowy świat uczuć. Analiza językoznawcza*, Wydawnictwo Lexis, Kraków.

Sieradzka-Baziur B., 2015, *Some Remarks on the Religious Language in the Selected Texts by Ludwig Wittgenstein*, „Visnyk” 2(80), s. 104–109.

Sieradzka-Baziur B., 2019, *Semantik und Form in Wittgensteins Denkbewegungen*, w: Sieradzka-Baziur B., Humphries C., Somavilla I. (red.), *Wittgensteins Denkbewegungen (Tagebücher 1930–1932/1936–1937) aus interdisziplinärer Sicht. Wittgenstein's Denkbewegungen (Diaries 1930–1932/1936–1937). Interdisciplinary Perspectives*, StudienVerlag, Innsbruck, s. 15–36.

Sieradzka-Baziur B., Humphries C., Somavilla I. (red.), 2019, *Wittgensteins Denkbewegungen (Tagebücher 1930–1932/1936–1937) aus interdisziplinärer Sicht. Wittgenstein's Denkbewegungen (Diaries 1930–1932/1936–1937). Interdisciplinary Perspectives*, StudienVerlag, Innsbruck.

Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Wittgenstein L., 1997, *Denkbewegungen. Tagebücher 1930–1932, 1936–1937*, Herausgegeben von Ilse Somavilla, Haymon-Verlag, Innsbruck.

Wittgenstein L., 2002, *Ruch myśli. Dzienniki 1930–1932, 1936–1937*, Reszke R. (przekł.), Spacja, Warszawa.

Wittgenstein L., 2003, *Movements of Thought: Diaries 1930–1932, 1936–1937*, w: Klagge J.C., Nordmann A. (red.), *Ludwig Wittgenstein. Public and Private Occasions*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham, s. 3–255.

.....
Słowa kluczowe: dziennik osobisty, struktura tekstu, onomazjologia, semantyka, pojęcie, struktura pojęć

Keywords: personal journal, the structure of a text, onomasiology, semantics, concept, structure of concepts
.....

***The conceptual structure of the Movements
of thought by Ludwig Wittgenstein***

One hundred and twenty-nine diary entries made by Ludwig Wittgenstein in the years 1930–1932, 1936–1937, and published for the first time in 1997 were the subjects of linguistic and linguistic theoretical analysis. The history of the diary as well as its structure and semantics were discussed. The most important fragments of the entries in the diary have been subjected to onomasiological analysis, as a result of which they are assigned to the names of concepts expressing their semantics globally and creating a conceptual structure.